

Studenci oficerami. Z UJ do Legionów i Wojska Polskiego

Paweł Stachnik

7 listopada 2024, 7:00



Legioniści 1. pułku piechoty I Brygady na Wołyniu. W środku Edward Rydz-Śmigły, przed wojną student UJ

Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1914 i 1918 r. zasilili ochotniczo szeregi Legionów i odrodzonej armii polskiej. Biogramy 5 tysięcy z nich zawiera wydana właśnie w Krakowie publikacja.

Ogłoszenie w sierpniu 1914 r. tworzenia Legionów Polskich zaskutkowało w Galicji napływem ochotników do tej formacji. W legionowe szeregi zgłaszali się inteligenci, artyści, studenci, rzemieślnicy, robotnicy. Możliwość walki o odrodzenie Polski w wojsku uznawanym za polskie przyciągało do Legionów wielu ludzi. Przez trzy lata wojny przewinęło się przez nie około 40 tys. osób.

Podobnie było w 1918 i 1919 r. Po pojawieniu się odrodzonej Polski najważniejszą sprawą stało się obronienie niepodległości i walka o granice nowego państwa. Do szeregów Wojska Polskiego znów ruszyli ochotnicy: inteligenci, studenci, rzemieślnicy, patriotycznie nastawieni robotnicy. Przypomnijmy tylko, że aż do marca 1921 r. armia polska opierała się na zaciągu ochotniczym.

Wśród chętnych do walki o niepodległą Polskę byli także (a może przede wszystkim?) studenci, w tym studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ta jedna z trzech - obok Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie - polskich uczelni funkcjonujących pod zaborami, kształciła po polsku i w duchu polskim (mimo że w oficjalnej nazwie miała

dodatek „cesarsko-królewski”). Jej studenci w momencie próby dali dowód swojego patriotyzmu, zasilając szeregi Legionów, a potem Wojska Polskiego.

Czy wiemy jednak, ilu ich było? Do jakich stopni doszli? A także, jakie były ich późniejsze losy? Odpowiedzi na te pytania udziela wydana właśnie publikacja zatytułowana „In memoriam. Lista oficerów Legionów Polskich i Wojska Polskiego studiujących na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie do 1918 r.”. Jej autorzy, krakowscy popularyzatorzy historii i społecznicy Tomasz Otrębski i Robert Springwald, zebrali prawie 5 tys. nazwisk studentów UJ, którzy służyli później jako oficerowie w Legionach i WP. Dwutomowa praca liczy ponad tysiąc stron.

Uzupełnić Corpus

- Jestem absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i oficerem rezerwy. Zainteresowało mnie kiedyś, ilu było takich jak ja- studentów lub absolwentów UJ, a jednocześnie oficerów. Uniwersytet wydaje od lat bardzo interesującą kilkunastotomową publikację zatytułowaną „Corpus studiosorum”. Zawiera ona biogramy wszystkich studentów tej uczelni z lat 1850-1918. Publikacja bardzo ciekawa, lecz nie pokazująca dalszych losów owych studentów ani tym bardziej ich związków z wojskiem. I ten brak postanowiłem w jakiś sposób uzupełnić – mówi Tomasz Otrębski, inicjator dzieła „In memoriam”. Tak zaczęła się mozolna praca, która dwóm autorom zajęła, bagatela, pięć lat.

Punktem wyjścia był wspomniany „Corpus studiosorum”, z którego Tomasz Otrębski i Robert Springwald wyselekcjonowali ludzi urodzonych pod koniec lat 90. XIX w., a więc takich, którzy na początku I wojny światowej mieli 18-20 lat i w związku z tym trafiali do wojska. Po utworzeniu takiej listy rozpoczęło się ustalanie, czy dany student służył w Legionach lub WP i czy osiągnął stopień oficerski. Autorzy korzystali przy tym przede wszystkim z „Roczników Oficerskich” z 1921, 1932, 1934 i 1939 r., prac „Oficerowie Legionów Polskich 1914 – 1917. Słownik biograficzny”, „Spis strat Legionów Polskich 1914–1918” i „Listy strat Wojska Polskiego. Zmarli i polegli w wojnach 1918–1920”.

To był jednak dopiero początek drogi. Po ustaleniu, że delikwent był oficerem, autorzy starali się zbadać jego dalsze losy, np. jaki zawód wykonywał, gdzie mieszkał i kiedy zmarł. Ustalenie tych danych było już o wiele trudniejsze i wymagało mozolnej pracy dokumentacyjnej, przeglądania źródeł, poszukiwania i sprawdzania informacji. – Sięgaliśmy przede wszystkim po „Polski Słownik Biograficzny”, ale też cały szereg innych publikacji, takich jak: „Urzędowy spis lekarzy, lekarzy dentystów, farmaceutów” z 1939 r., księgi adresowe Krakowa i Lwowa, książkę telefoniczną Warszawy z 1938–1939 r., książki telefoniczne i adresowe innych miast, spisy adwokatów, a nawet listę katyńską – mówi współautor zestawienia Robert Springwald.

Doszły do tego specjalistyczne publikacje, takie jak „Historia Krakowskiej Izby Adwokackiej”, „Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945”, „Adwokaci Nowego Sącza”, „Pierwsza Kompania Kadrowa” oraz dostępne w internecie „Wykaz więźniów KL Auschwitz” i „Wykaz osób pochowanych na cmentarzach krakowskich”.

Lekarze i prawnicy

Takie poszukiwania pozwoliły zgromadzić dane dla wspomnianych już 5 tys. studentów UJ, którzy osiągnęli stopnie oficerskie. Notki zawierają m.in.: nazwisko i imiona, datę i miejsce urodzenia, adres zamieszkania, wyznanie, dane rodziców lub opiekuna, ich zawódzie i miejscu zamieszkania, wreszcie o maturze i studiach poza UJ.

W części wojskowej lista zawiera stopień i przydział w 1920, 1921, 1932 lub 1934 oraz 1939 r. W przypadku oficerów nieczynnych podano właściwą dla miejsca

zamieszkania Powiatową Komendę Uzupełnień. W ustalonych przypadkach podano datę i miejsce śmierci oraz pochówku.

Podajmy przykładowy biogram: Halski Zdzisław Tadeusz; ur. 25.07.1897 w Andrychowie; wyzn. rzymskokatolickie; matka Michalina, zam. Nowy Sącz; matura Gimnazjum w Nowym Sączu; studia na UJ: Wydz. Prawa 1917–1918; 1921 – ppor. 1. p. strz. podh. – Dowództwo 18. Dyw. Piech.; 1934 – por. art. posp. ruszenia PKU Warszawa; 1939 – administrator Kolonii im. A. Piłsudskiej w Warszawie.

Co wynika z takiego zestawienia? Że najczęściej wśród studentów późniejszych oficerów było lekarzy i prawników. Na trzecim miejscu byli natomiast rolnicy (czyli ziemianie). – Uwagę zwraca duża liczba Żydów, którzy osiągnęli stopień oficerski, o czym często się zapomina. To byli przede wszystkim właśnie lekarze i prawnicy wojskowi. Spora ich część zginęła w Katyniu – podkreśla Robert Springwald.

Wśród osób uwzględnianych w opracowaniu są tak znane postacie jak: Michał Żymierski, marszałek Polski z 1945 r., mjr Bolesław Grefner, komendant Obozu w Berezie Kartuskiej, Arkady Fiedler, podróżnik i pisarz, Tomasz Dąbal, komunista rozstrzelany w Moskwie w 1934 r., Felicjan Sławoj Składkowski, premier RP, Michał Grażyński, wojewoda śląski, Mieczysław Kaplicki, prezydent Krakowa z 1939 r. i Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych zabity w zamachu w 1934 r.

Jest też 41 posłów i senatorów, ośmiu wojewodów i kilkudziesięciu księży. Są ponadto osoby pozbawione stopni oficerskich np. za zabójstwo żony, oszustwo, nieumyślne spowodowanie śmierci w wypadku drogowym, zaciąganie pożyczek u podwładnych, łapówki w komisji poborowej, aborcję ze skutkiem śmiertelnym, nadużycie stanowiska wójta, nakłanianie do podpalenia i krzywoprzysięstwa. (Jak więc widać, wyższe wykształcenie i stopień oficerski nie chronią przed popadnięciem w niegodziwość i przestępstwo...).

Są osoby pochodzące z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Łodzi, ale też mniejszych miejscowości: Nowego Sącza. Tarnowa, Bochni, Wadowic, Podgórze, Biskupic, Drohobycza, Sądowej Wiszni. Są rzymscy katolicy (najwięcej), grekokatolicy (niewielu), protestanci oraz żydzi (druga co do wielkości grupa).

Apel o uzupełnienia

Książka ukazała się nakładem Fundacji im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Obaj autorzy działają w jej zarządzie. Tomasz Otrębski jest krakowskim antykwariuszem i kolekcjonerem, darczyńcą kilkunastu muzeów w kraju i za granicą, fundatorem tablicy upamiętniającej pobyt Kościuszki na Martynice. Z kolei Robert Springwald to historyk, absolwent UMCS w Lublinie. Pracował w Bibliotece Jagiellońskiej, Muzeum UJ, a obecnie w Muzeum Armii Krajowej. Ma na koncie wiele publikacji historycznych, filmów oraz audycji radiowych i telewizyjnych o tradycjach oręża polskiego.

- Długo zastanawialiśmy się, czy taką ilość materiału warto wydawać w postaci tradycyjnej książki. Mamy świadomość, że nasza publikacja powinna się ukazać w internecie. Uznaliśmy jednak, że mimo wszystko uzasadnione jest wydanie jej w wersji papierowej w takiej liczbie, aby mogła trafić do bibliotek, archiwów i innych instytucji naukowych – wyjaśnia Robert Springwald. W przyszłym roku autorzy podejmą działania, aby lista pojawiła się w internecie i była dostępna dla wszystkich. Zostanie też uzupełniona, np., o źródła pod biogramami, z których świadomie zrezygnowano w wydaniu papierowym (z troski o rozsądną objętość książki). Pojawi się też ikonografia.

Autorzy zdają sobie sprawę, że ich publikacja nie jest pełna i zapewne obarczona błędami. Apelują więc do historyków, biografistów i regionalistów o nadsyłanie uzupełnień do zawartych w pracy biogramów. – Ustalenie życiorysu mieszkańca dużego miasta: Krakowa, Lwowa, Warszawy jest możliwe do zrobienia. Trudność

wiąże się z mieszkańcami prowincji, którzy studiowali na UJ, potem podczas wojny uzyskali stopień oficerski, a po wojnie żyli gdzieś w małym mieście lub majątku nie udzielając się publicznie. Zdobycie informacji o nich jest prawie niemożliwe – podkreśla Tomasz Otrębski.

- Podczas tej pięcioletniej pracy nad książką uświadomiliśmy sobie, że Uniwersytet Jagielloński był po pierwsze kuźnią kadr intelektualnych, urzędniczych i medycznych dla całej Polski. Oto bowiem po odzyskaniu niepodległości absolwenci UJ zaczęli obejmować stanowiska w całym kraju. Po drugie zaś, był też kuźnią kadr oficerskich dla Wojska Polskiego. Owe pięć tysięcy oficerów z naszej książki to znacząca część kadry armii odrodzonej Rzeczypospolitej. I to oficerów wszystkich stopni – od chorążego po marszałka Polski. Bo przecież Edward Rydz-Śmigły też był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego – podkreśla Robert Springwald.

<https://dziennikpolski24.pl/studenci-oficerami-z-uj-do-legionow-i-wojska-polskiego/ar/c15-18923733>